Nro. 47.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 27go Lutego 1795.

Gazety.

SZWAYCARYA.

Ciąg mowy członka Rady Bazyleyskiey do Pana Barthelemy.

„O! gdyby podobny pokóy pomnożył sławę i świetność naszego Miasta. Przez wyrok, który ludzki rozum daremnie wyiaśnić usiłuie, każdego czasu wolność przez woynę musiała bydz wy-

mufzoną. Do pokoiu zaś należy ią utwierdzić przez cnoty, i ufzlachetnić przez podnieſienie umieiętności nauk, i rękodzieł. O! iakże ieſt ſłodko wruczyć temu gałązkę oliwną pokoiu, którego zwycięzkie ſkronie ozdobione ſą laurem.

Pomiarkowanie zwycięzcy przywiązuie ſzczęście do iego tryumfów, a potęga pomykaiącego nieprzyiaciela nie ieſt tak ſtraſzna, iak roſpacz zwyciężonego &c. „

Odpowiedź od Pana *Barthelemy* na to dana była w naſtępuiącey treści:

Nayſzanownieyſi Panowie!

Odbieram wyrazy czuć waſzych z tém większą wdzięcznością; im bardziey przekonany ieſtem o przychilności waſzey ku mnie. — Im ieſtem bliżſzym tak zacnego grona; tém większą łożyć będę uſilność na ſkłonienie oka Rzplitey moiey, na kray tey to przyiacielſkiey Rzplitey. Od którego czaſu mieſzkam w tym kraiu, doświadczyłem różnych przykrych okoliczności tyczących ſię przymierza obydwóch Rzplitych naſzych, aleź widziałem, iak Waſza mądrość

drość przewyższała te wszystkie przeciwności, i użyła takich zasad, które ią utrzymały w bezprzestanney spokoyności, i zachowaią bezwątpliwie, aż do owego szczęśliwego momentu; który całemu światu, i wszystkim Narodom przyniesie pokòy &c. „

FRANCYA.

Relacya, którą czynił *Carnot* dnia 26. Stycznia o wzięciu *Amszterdamu* była następuiąca: „Na roskaz wasz Obywatele z ukontentowaniem Deputacya głosi to, co od Reprezentantów ludu z *Hollandyi* odebrała dopiero.

Piszą oni z *Amszterdamu* dnia 21. Stycznia w następuiący sposòb: „Szanowni Współtowarzysze! iesteśmy w *Amszterdamie*, i cała *Hollandya* iest w ręku Rzplitey. Sztatuder ucieka z swą całą Familią. Jeżeli się ieszcze niektòre fortece utrzymuią, toć i te w krótce otworzą bramy Republikanom. Już podobno *Stany Jeneralne* wydały do tego roskazy: Oczekuiemy co moment doniesienia o wzięciu *Hagi*, abyśmy się tam udali, i ięli się śrzodkòw do okoliczności stosownych. Korzyści tey świetney

tney zdobyczy niezmierne ſą dla Rzpli-t-y, otzymuie przez nię Rzplita Skarby, Magazyny, Warſztaty, i Fabryki okrętowe &c. ogòlnie ſtaie ſię uczeſtniczką przewagi w politycznym widoku, i o handlu Europeyſkim, którego ſkutków i naſtępności policzyć nie można. Dwòch z nas uda ſię do *Paryża*, dla udzielenia tego Deputacyi uſtnie, czego piſać nię można.

„ Nie chcemy wzmianki czynić o tém, z iaką wſpaniałośc ą, i tryumfem przyięci byliśmy przy wieździe do *Amſzterdamu*. Zdaie ſię nam: iżeśmy tam otwartość, i zaufan e znaleźli &c. — *Carnot* dodał: że reſzta liſtu zawiera w ſobie rozrządzenia poczynione, których ogłaſzać nie można. Deputacya proiektuie wam dekret: *że armie Pǒłnocna Sambry, i Mozy, które ſię do dobycia Hollandyi przyłożyły nie przeſtaią zaſługiwać ſię u Oyczyzny.* „

Członek ieden wniòſł: iż to iuż 20; razy było dekretowano, i że nowe zwycięztwa wymagaią nowych nadgród, żądał: aby te armie Rycerzów *Pǒłnocy Sambry i Mozy* miały nazwiſko, inni atoli mniemali: „ *że armie Francuzkie ſamych Rycerzòw w ſobie zawieraią, i że między nimi nie ma żadney róžnicy;*

ieſt

jest bowiem równie świetną i sławną rzeczą, dobywać skał *Alpow i Pyreneów*, iak oblewów i fortec *Hollenderskich*, a każda armia nie komu innemu, iak tylko samey wolności służy „ Na te uwagi Konwencya przystąpiła do dziennego porządku, uchwaliwszy: aby te doniesienia drukowne, i przez extraordynaryinych kuryerów do wszystkich Departamentów, i armiów rozesłane były.

W iednym z Dzienników Paryzkich pod Artykułem z *Hambuga* znayduią się następuiące wyrazy: -,,Dwór *Rossyiski* zdaie się względem Rzplitey *Francuzkiey* mieć ostrożne systema polityczne. Tenże pochwalił zamysł niektórych Dworów względem traktowania z *Francyą* o pokóy, ale razem dodał, iż ieśliby Reczpospolita *Francuzka* wzbraniała się przyiąć słuszne warunki pokoiu, wtedyby tém z większą usilnością popierać należało woynę. Tym czasem sądzić można; że Narodowa Konwencya przekonawszy się o szczerości Mocarstw Koalicych, nie odrzuci bynaymniey ich warunków względem pokoiu, dla zakończenia krwi rozlewu, i wnętrznych zamieszkań, aby tak tém mocniey walczyć mogła przeciw

ciw wnętrznym fakcyóm, które wſzelkiemi ſpoſobami uſiłuią przedłużyć ciąg woyny. Gdyby tylko owe mocarſtwa, ſentymenta ſwoie względem pokoiu oświadczyły, przekonały ſię o tém: że i Francuzi żądaią pokoiu z przywiązania do dobra Rodzaiu ludzkiogo, i z chęci ſpokoyności własnego kraiu, lubo z drugiey ſtrony gotowi ſą popierać woynę wſzelkiemi ſiłami, ieśli wſpomnione mocarſtwa zechcą iey ciągu dalſzego. A czyliżby Narodowa Konwencya, która tę woynę z tak wielką potęgą, i ſkutkiem wieść umiała, nie powinna zaſłużyć ſobie na to zaufanie: iżby z nią Mocarſtwa Koalicyine w traktaty pokoiu weſzły? Do nich to należy proiektować takie warunki, któreby zgodne były z godnością, i beſpieczeńſtwem nie znaiącego zemſty *Francuzkiego Narodu*. Zaiſte ten Naròd potrafi zawrzeć pokóy taki, któryby dobru zaradzał obydwòch ſtron woiuiących. „

Royaliści w *Vendee* obficie opatrzeni ſą w zboże, i ryż, który zapas nie ſkąd inąd tylko z *Anglii*, iak w *Paryżu* twierdzą, pochodzi. Ta okoliczność coraz

raz bardziey zaiątrza, i zapala *Francuzów* przeciw *Anglii.*

Jeden Dziennik następuiące względem tego zawiera wyrazy: ,, Musimy teraz koniecznie obrócić potęgę naszą przeciw *Londynowi*, i oświadczyć Mocarstwom Koalicyinym: że Rzplita Francuzka nie chce na nich wkładać takiego iarzma, iakie iarzmo handlowe *Anglia* wkłada: u nas bowiem na mieysce panowania, które było do tych czas, nastąpić musi panowanie *Rozumu* zaradzaiące wspólnemu dobru ludzkiego Narodu, i tych Państw naybardziey, które z niecierpliwością oczekuią zawarcia soiuszów z nami. „

,, Ministrowie *Angielscy* nie na swoie, ale na źrzodła *Francyi* maią oko, maiąc ie za wyniszczone. Pokażmyż Anglii, że mamy ieszcze siły, przyłożmy tych do zwalczenia iey dumy, pokażmy: że mężtwu i odwadze Republikanów nic się oprzeć nie zdoła. „

Podług doniesień z *Bazyley*, Poseł *Francuzki* tam będący *Barthelemy* mówi z wysokiego tonu, iak tylko przy-

cho-

chodzi, do punktów iakich, o które fpór ieft, wymawia fię natychmiaft: że iego Pełnomocnictwo do tego fię nie rościąga. i tak natychmiaft fztafeta do Paryża fpiefzyć mufi. Tym czafem czas upływa, a po każdem naftąpioném nowém zwycięztwie pretenfye *Francuzów* fię pomnażaią.

Nie dawno przybył do *Bazyley* iakiś cudzoziemiec, który z Panem *Barthelemy* konferencye miewa, niektórzy go za pełnomocnika Dworu *Wiedeńskiego*, inni zaś *Petersburskiego* trzymaią.

Merlin de Thionville przed wyiazdem fwym do armii Reńfkiey z Paryża dnia 25. Stycznia z Wfpółtowarzyfzem *Cavaignac* mówił w Konwencyi: „

„ Obywatele! ia odieżdżam za danym mi rofkazem do armiów wafzych, których imieniem was zapewniam: że zafadami i fentymentami wafzymi pełnemi fprawiedliwości fą przeięte, i że wfzelkich fił użyią na zwalczenie nieprzyiaciół niepodległości *Francuzkiego* ludu. „